



Publikacja i odtajnienie dokumentów katyńskich Waszyngton, wrzesień 2012

15 września 2012 Administracja Archiwów Państwowych (The National Archives and Record Administration – NARA) przedstawiła odtajnione dokumenty dotyczące morderstwa oficerów polskich w Lesie Katyńskim w kwietniu 1940 roku. Dotychczas dokumenty te były przechowywane jako tajne w archiwach różnych instytucji rządowych USA. Wśród zebranej publiczności była członkini kongresu pani Marcy Kaptor, która przewodziła grupie osób przekonywujących Białe Domy, żeby pozwolił na publikację tych dokumentów. Był również członek kongresu Daniel Lipinski oraz przedstawiciele zainteresowanych polsko-amerykańskich organizacji, rodzin katyńskich, dwóch wybitnych naukowców i autorów zajmujących się tragedią katyńską, jak również znaczna reprezentacja ambasady polskiej w Waszyngtonie.

Prezentacja składała się z trzech części. W pierwszej wstępne przemówienie wygłosiła członkini kongresu pani Kaptor. Następnie głos zabrali przedstawiciele ambasady polskiej, poczym pracownicy NARA opisali przedstawiane dokumenty i omówili procedury dotyczące ich szukania. Wprawdzie opis ten był bardzo techniczny, niemniej jednak pozwolił na zrozumienie procesu odnajdowania dokumentów tym, którzy zechcą poszukiwać w archiwach pozostałych świadectw tragedii katyńskiej.

Dla nas najważniejsza była odpowiedź na pytania, co rząd USA wiedział o makabrze katyńskiej, kiedy się o tym dowiedział i co zrobił z tą wiedzą. W drugiej części prezentacji Allen Paul – badacz i pisarz oraz profesor Mark Kramer z



Uczestnicy konferencji na waszyngtońskim Kapitolu /PAP/EPA

Harvard University, którzy wcześniej otrzymali kopie przedstawianych dokumentów, analizowali je i próbowali odpowiedzieć na powyższe pytania. Obydwaj zgodzili się, że przedstawiciele rządu amerykańskiego, włączając w to prezydenta Roosevelta, już w 1943 roku wiedzieli o masakrze katyńskiej i kto jej dokonał. Żeby nie antagonizować swego sprzymierzeńca Stalina, postanowiono tę sprawę zatuzować. Obciążający Sowietów dowód, raport napisany i przekazany do USA przez podpułkownika Johna Van Vliet, nie został jednak znaleziony. Podpułkownik Van Vliet, w tym czasie jeńiec wojenny więziony przez Niemców, został przewieziony na miejsce zbrodni katyńskiej i otrzymał zupełną swobodę poruszania i badania wszystkich śladów przestępstwa. Przez szwedzkie kontakty pułkownika jego raport został przekazany tajnymi kanałami rządowi amerykańskiemu. Zgodnie z opinią wielu przedstawicieli rządu dokument ten zaginął, a jego zniknięcie owiane jest tajemnicą.

W trzeciej części spotkania uczestnicy mieli okazję złożyć pięciominutowe oświadczenia. Największe wrażenie zrobiły wypowiedzi dwóch ofiar sowieckiej brutalności – Franciszka Herzoga i Antoniego Chrościelewskiego. Pierwszy z nich w dramatyczny sposób opisał otrzymanie kartki pocztowej z dnia 6 kwietnia 1940 roku od swojego ojca, trzymanego w rosyjskiej niewoli w pobliżu Kozielska. Zaledwie kilka dni później ojciec został zamordowany, a kartka przyszła do adresatów już po jego śmierci. Antoni Chrościelewski, działacz Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce i Sybirak mówił wzruszająco o tym, w jaki sposób było możliwe przeżycie sowieckiej niewoli i roli, jaką odgrywał patriotyzm w odzyskaniu i zachowaniu niepodległości Polski, ten sam patriotyzm, który, jak powiedział, w dzisiejszej Polsce nazywany jest szowinizmem, a nawet faszyzmem. Mimo swojego wieku energicznie odrzucił słabe protesty przedstawicieli ambasady polskiej.

Moje osobiste wrażenia:

Odtajnienie i publikacja przez NARA dokumentów katyńskich jest precedensem, który otworzył drzwi do dalszych poszukiwań nieodkrytych jeszcze dokumentów i jest to o wiele ważniejsze niż to, co te ponad tysiąc stron już odtajnionych dokumentów ujawniło.

Powiedziano, że odtajnienie i publikacja tych dokumentów jest zasługą społeczności polsko-amerykańskiej. To tak, jakby każdy i nikt przyczynił się do tego. Prawdą jest, że było to możliwe dzięki wysiłkom instytutów katyńskich, z których wymienię tylko ten w Maryland i w New Jersey. Na szczególne podkreślenie zasługuje Libra Instytut, bardzo aktywny w badaniu zbrodni katyńskiej. I to właśnie te instytucje zasługują na szczególne uznanie za pracę, która doprowadziła do odtajnienia tych dowodów zbrodni.

Zachowanie się delegacji z ambasady polskiej było bez wyrazu, charakteru i pozbawione emocji. Na spotkaniu obecnych było dwóch polskich oficerów. Siedzieli pasywnie w pierwszym rządzie bez żadnych emocji, refleksji czy uczuć w stosunku do masakry ich towarzyszy broni 72 lata temu. Napawało przykrością obserwowanie kontrastu pomiędzy odwagą i poświęceniem tych z 1940 roku i tych dwóch z 2012.

Prezes Federacji Rodzin Katyńskich w Warszawie Izabela Sariusz-Skapska oskarżała "totalitarny system komunistyczny Związku

Radzieckiego (Sowieców) i Stalina o katyńskie okrucieństwo. Skoro Stalin i system komunistyczny znikły, nie ma nikogo, kogo można byłoby obwinąć za tę zbrodnię; nie ma nazwisk, języka, którym mówili, czy narodowości, do której należeli.

Zamykając te rozważania można powiedzieć, że raporty i przemówienia nie spełniły oczekiwań, nie przedstawiły klarownego i wyczerpującego kontekstu w jakim doszło do katyńskiej rzezi. Należy mówić o tym, że okrucieństwo popełnione w Katyniu nie było odosobnionym wydarzeniem. Było to najbardziej bestialska część większego planu zagłady skierowanego przeciwko Polakom. Już przed II wojną światową Rosjanie wykonali wyroki śmierci na 180 000 Polaków mieszkających na terenach przygranicznych po sowieckiej stronie. Ich jedynym przewinieniem było to, że byli Polakami. To były początki czystki etnicznej, która prowadziła do ogromu zbrodni popełnionych po 17 września 1939 roku.

13 kwietnia 1940 roku około 350 tysięcy Polaków z kresów wschodnich było deportowanych na Syberię albo do Kazachstanu. W tym samym czasie, kiedy kobiety, dzieci i starcy byli wywożeni na zsyłkę do zamrożonych rejonów imperium sowieckiego, 25 tysięcy ich mężów, ojców, synów i braci było brutalnie mordowanych, jeden po drugim, z rękami związanymi z tyłu, jednym strzałem w tył głowy.

Były trzy masowe deportacje obywateli polskich na Syberię: 10 września 1940 roku, w czerwcu 1940 i w czerwcu 1941 roku. Ta ostatnia tuż przed atakiem Niemców na ZSRR. W sumie w latach 1940–1941 deportowano około półtora miliona cywili. Zgodnie z badaniami przeprowadzonymi przez Keith Sword śmiertelność wśród wywiezionych wynosiła do 30% rocznie. Jak wykazał Jan T. Gross deportowano ich nie dlatego, żeby dać im nauczkę i nawet nie dlatego, żeby ich straszyć. Byli wywożeni po to, żeby ich torturować i żeby umarli. Kobiety, dzieci i starsi byli skazani na powolną śmierć, a 25 000 ich mężów, ojców i braci zostało pośpiesznie zamordowanych w Katyniu, który był tylko częścią starannie zaplanowanej przez Moskwę zagłady Polaków.

Witold J. Łukaszewski, Sybirak
The Woodlands, Texas
12 września 2012

English text was in the previous Forum